

Bat na dziennikarzy czy kolejny bubeł prawny?

22 maja 2019

Wiele emocji, zwłaszcza wśród ludzi związanych z mediami, wzbudziła informacja o możliwej nowelizacji „Kodeksu karnego”. Chodzi o cokolwiek sławny artykuł 212, który nakłada odpowiedzialność karną na osoby dopuszczające się szkalowania.

Falę niepokoju wzbudził komentarz byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Cwiągalskiego. Na stronach portalu Onet.pl opublikowano jego opinię na temat planowanych modyfikacji art. 212. Wprowadzone zmiany są groźne dla dziennikarzy, bo mogą oni zostać uwikłani w proces, nawet jeśli ktoś nie złoży prywatnego aktu oskarżenia. To zmierza wprost w kierunku państwa policyjnego.

„Art. 212 Kk, który pozwala ścigać dziennikarzy za rzekome pomówienia, w lutym był przedmiotem dużej debaty. Zbigniew Ziobro zapewniał, że gotów jest do szerokiej dyskusji o zlikwidowaniu artykułu, a zapał ministra wywołało skazanie dziennikarza prawicowego i prorządowego portalu wPolityce.pl za tekst o sędzim Wojciechu Łączewskim. Minister Ziobro mówił wtedy m.in., że taki wyrok bulwersuje i gotów był w tej sprawie przygotować kasację do Sądu Najwyższego” – pisze Onet.pl.

Media zasadniczo nie komentują kwestii tej nowelizacji. Wcześniej sprawą zajął się tylko niszowy portal Konkret24. Tam właśnie ukazała się informacja o tym, że powstał wniosek o objęcie ściganiem z urzędu, „ze względu na występujący w sprawie interes publiczny”, ludzi, co do których występuje domniemanie szkalowania innych osób. Sprawa miała związek z publikacjami „Gazety Wyborczej”, dotyczącymi planów budowy przez spółkę Srebrna wieżowca w centrum Warszawy.

Nowelizacja w tym duchu została przygotowana przez

Ministerstwo Sprawiedliwości i przyjęta przez Sejm. Dziennikarze portalu wyjaśniają, że jest to „zaostwienie” art. 212, „które pozwala – w niektórych przypadkach – by sprawę dziennikarza prowadził nie sąd, a policja i prokuratura. I by owe służby mogły w każdej chwili wejść do mieszkania danego redaktora, tymczasowo go zatrzymać, zarekwirować telefon i przewieźć na przesłuchanie”.

Podejrzenia wzbudza paragraf 2a, o który art. 212 został uzupełniony. Brzmi on następująco: „tej samej karze podlega, kto w celu popełnienia przestępstwa określonego w par. 1, albo po jego popełnieniu tworzy fałszywe dowody na potwierdzenie nieprawdziwego zarzutu lub nakłania inne osoby do potwierdzenia okoliczności objętych jego treścią”.

Na pojawiające się wątpliwości reagował wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł. Cytuje go portal Dziennik.pl: „Zmieniamy art. 212 kk, bo nie może być dalej tak, że ktoś przedstawia sądowi sfałszowane dowody, a sąd nie może nic z tym zrobić. Od razu zastrzegam: nowe przepisy w ogóle nie będą mieć zastosowania do dziennikarzy i internautów, ani do wypowiedzi osób występujących w telewizji czy w prasie” – zapewniał.

O komentarz dotyczący potencjalnego zagrożenia jakie okoliczności te stwarzają dla dziennikarzy poprosiliśmy adwokat Natalię Stachowiak: „W moim przekonaniu interpretacja Zbigniewa Ćwiąkalskiego jest drastycznie przesadzona. Art. 212 to przepis umożliwiający prywatne oskarżenie osoby lub osób, które publicznie naruszają czyjeś dobra osobiste, np. obrażają lub pomawiają. Prawo to dotyczy wszystkich, tzn. tych, którzy mają dostęp do przestrzeni publicznej i mogą publicznie wygłosić czy napisać jakieś opinie, które w czyimś mniemaniu są obraźliwe czy też na tyle dolegliwe w jakiś sposób, żeby domagać się rozstrzygnięcia sądowego. Proponowana zmiana zmierza do tego, aby ścigać z oskarżenia publicznego fabrykowanie dowodów na pokrycie pomówień. Zamysł jaki przyświecał twórcom nowelizacji zasługuje na pewne uznanie, bo

chodzi m.in. o to, aby nie upowszechniać nieprawdziwych informacji, ale dodajmy od razu, że chodzi tu o – przynajmniej tak ja rozumiem tę zmianę – o dopuszczenie się takiej czynności w zamiarze umyślnym. Nie wiem co to może mieć wspólnego z tzw. fake newsami” – mówi adwokat Stachowiak.

„Istnieje jednak ustawa Prawo prasowe, która nakłada na dziennikarza obowiązek „zachowania szczególnej staranności” przy tworzeniu publikacji. Dziennikarz nie może więc, siłą innej ustawy, umyślnie wprowadzać odbiorców w błąd. Natomiast jeśli dopuści się jakiejś rażącej pomyłki intelektualnej, to też można wobec niego wyciągać konsekwencje na podstawie Prawa prasowego. Kwestia fałszywych dowodów podnoszona przez wnioskodawców jest oczywiście ważna, ale też mam wrażenie, że została ona umiejscowiona zupełnie nie tam gdzie trzeba. Mamy jednak rozdział XXX Kodeksu karnego pt. „Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości”. Technicznie biorąc nie bardzo sobie w ogóle wyobrażam jak ta nowelizacja ma zostać praktycznie zastosowana. Obawiam się, że jest to kolejny odcinek serialu „Chcieliśmy dobrze, a wyszło jak zawsze”. To bardzo częsta okoliczność w polskim prawodawstwie. Nie uzyskałam jednak przekonania, na podstawie tego co udało mi się ustalić w tej kwestii, aby było to, potocznie mówiąc, kręcenie bata na dziennikarzy” – wyjaśnia mecenas Stachowiak.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu